

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**
Nr. pojedynczy **15 groszy.**
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji **40** rocznie fr.

Biurow Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — **Kraków.**

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona **120 złotych.**
Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 19.**Niedziela, dnia 10 maja 1925.****Rok XXXVII.**

W żaden sposób nie wolno dopuścić do pluralności praw wyborczych.

Jeżeli chłopci dopuścicie do uchwalenia pluralności głosów przy wyborach wiejskich rad gminnych, to znaczy, jeżeli **pozwolicie się podzielić na chłopów uprzywilejowanych, obdarzonych kilku głosami i chłopów poniżonych, bo tylko z jednym głosem,** to w takim razie dacie oczywisty dowód, że godzicie się na to, abyście w Polsce nigdy nie doszli do równych praw, tylko **że chcecie być wiekulistymi niewolnikami innych klas społeczeństwa,** to jest obszarników, księży, urzędników, mieszczan itp.

Wies jest niejako źródłem, z którego wypływa cały ustrój społeczny i państwowy. **Jeżeli źródło zostanie zatrute przywilejem,** jeżeli już we wsi zostanie zniszczone przykazanie boże postanawiające równość człowieczeństwa, to oczywiście, że na takim fundamencie zbudowane państwo też będzie zatrute jadem przywilejów, **nie będzie państwem według zasad bożych.**

Jeżeli chłopci dopuszczą do pluralności prawa wyborczego we wsi, **to muszą się już potem pożegnać z wygraniami wszystkich innych wyborów,** tak do sejmików powiatowych, jak do sejmów wojewódzkich, jak do sejmiku państwowego, jak wreszcie do wszelkich komisji podatkowych, reprezentacyjnych itp. **Bo u źródła, we wsi się to wszystko zaczyna,** a kończy się w Warszawie. We

wsí jest dotychczas przeważnie ciemno i niewolniczo, dlatego w Warszawie rządzi chjeno - do spółki ze spragnionym przywilejów Witosem. Ale dopóki jest równe prawo wyborcze, dopóty jest nadzieja, że byle na wsi rzesza chłopska zmadrzała, to w Warszawie już po następnych wyborach zczeszną rządy chjeno - piastowskie. Gdyby jednak, we wsi ugruntowano rządy uprzywilejowanych pluralistów, **to w takim razie i wybory do Warszawy rzesza chłopska napewno przegra,** czyli uwieczni uprzywilejowane rządy księżo - pańsko - piastowskie. To jest stanowcza, żadnej wątpliwości nie ulegająca prawda, której tylko zupełnie ciemny człowiek nie pojmuje, a którą uprzywilejowani starają się różnymi sposobami zamącić, zacyganić. Mają oni i na wsi pomocników, którzy też by chcieli żyć przywilejami i wywyższać się ponad pospólstwo. Znacnie ich wszędzie.

A teraz pytanie, czy można jeszcze zapobiec wprowadzeniu pluralności i w jaki sposób.

Można jeszcze zapobiec i to całkiem spokojnym legalnym sposobem. Sprawa jest dopiero pod obradami komisji admín. i to w drugim czytaniu jeszcze nie uchwalona. **Trzeba to poczytać posłowi Putkowi za wielką zasługę,** że on to głównie jako prezes ko-

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

misji administracyjnej tak umiejętnie kieruje obradami, iż już drugi miesiąc nad drugim paragrafem pluralnościowym rozprawy trwają i do głosowania nie dochodzi. „Piast” i inne gazety chjeno - piastowskie wściekają się z tego powodu, ale **daj Boże, aby się tak wściekały aż do końca.** Wymyślania ich i obelgi tylko zaszczyt przynoszą p. Putkowi i tym wszystkim posłom, którzy mu pomagają. **Sekunduje mu bardzo dzielnie jako referent poseł Jakób Pawłowski ze Związku Chłopskiego. Brawo mu za to.**

Ale z wielkim smutkiem wypada stwierdzić, że **rzesza chłopska dotychczas bardzo niedostatecznie się broni** przeciw temu najgroźniejszemu atakowi uprzywilejowanych zwolenników pluralności. Śledzę bardzo uważnie i pilnie we wszystkich gazetach wykazy petycji posyłanych ze wsi przeciw pluralności, czytam uchwały posiedzeń i zgromadzeń chłopskich, no i widzę, że zaledwie coś z tysiąc wsi posłało petycje, a na zgromadzeniach mówi się o pluralności tak sobie jak i o innych sprawach. A powinno być zupełnie inaczej. **Ani głód, ani nędza nie usprawiedliwiają tej ospałości. Jeżeli chłopci dopuścicie do znieszczenia równości praw wyborczych, to popadniecie w wieczną nędzę i niewolę.** A skoro utracicie zamach pluralistów, to prędzej czy później ale napewno dojdziecie do sprawiedliwości.

Co robić? Jak się bronić?

1) Koniecznie i to jak najprędzej zebrać w każdej wsi podpisy na petycję przeciw pluralności i wysłać to do Sejmu na ręce posła Jakóba Pawłowskiego. **Nie bać się żadnych strachów,** bo podpisy na petycję zbierać i do Sejmu wysłać bezwarunkowo wolno każdemu obywatelowi. Jeżeli wójt też się podpisze i pieczęcią potwierdzi, to dobrze — a jak nie, to się obejdzie. Przy zbieraniu podpisów na petycję dowiedcie się najlepiej, kto przez głupotę nie zechce dać podpisu, albo komu też pachną przywileje pluralności.

2) **W każdej wsi trzeba urządzić specjalne osobne zebranie dla obradzenia tylko tej jednej sprawy pluralności.** Zebranie powinno **wybrać deputację** np. trzech chłopów, aby się udali do starosty i oznajmili mu stanowczą uchwałę ludności.

3) **Do wszystkich posłów z danego okręgu wysłać w liście poleconym zawiadomienie o uchwale ludności, że który poseł ośmielił się**

głosować za pluralnością, ten nie śmie się więcej ani pokazać we wsi.

4) Na wszystkich zgromadzeniach, gdy zechce mówić jakiś poseł, zażądać od niego najpierw, aby oświadczył stanowczo, czy jest przeciw pluralności głosów, czy za pluralnością. **Skoro oznajmi, że jest za pluralnością głosów, albo się wykręca, to mu powiedzieć, że jest wrogiem ludu i nie zasługuje na to, aby go chłopci słuchali, poczem wszyscy chłopci powinni opuścić takie zgromadzenie.**

Kto nie uznaje prawa każdego człowieka do równości głosu, kto z racji większego majątku czy wyższego wykształcenia żąda dla siebie więcej głosów czyli więcej praw, **ten staje przeciw przykazaniom i nauce Chrystusa,** boć Jezus Chrystus właśnie z biedakami, z rybakami się równał i żył.

Kapitalista, który żąda dla siebie więcej głosów czyli pluralności, ten **przez to żądanie wyzywa bledotę ludzką,** aby mu ten kapitał odebrała, skoro ma on być zawadą na drodze do zrównania praw ludzkich.

Jeżeli pozwolicie chłopci na zwycięstwo przywileju pluralności, to pożegnajcie się z reformą rolną i wogóle pożegnajcie się z prawem do równouprawnionego bytu.

Stronnictwo Piasta przez oświadczenie się za pluralnością głosów **stało programowo po stronie uprzywilejowanych,** a tem samym przestało być stronnictwem ludowym.

Jan Stapiński.

WZÓR PETYCJI.

Wysoki Sejmie!

Protestujemy przeciw wprowadzeniu pluralności praw wyborczych w ordynacji wyborczej dla większych rad gminnych. Żądamy utrzymania równości praw wyborczych.

Gmina..... powiat.....

(Podpisy).



Petycje przeciw pluralności na ręce posła Pawłowskiego (Warszawa — Sejm) nadtszły w dalszym ciągu z gmin: Powiat Dąbrowa: Pilca Żelichowska, Kłyż, Świdrówka, Dąbrowka, Kafużyn, Łęka Zabiecka, Łęka Szczucińska, Borki, Bubasz, Woła Szczucińska, Żabnie, Łaszkówka, Małce, Radwan, Delastowice, Odment, Podlipie, Majdan Gależowski, Kanna, Tonia. — Powiat Lubaczów: Lubaczów, Modów, Zapalowiec, Dąbrowa, Oleszyce Stare, Narol. — Powiat Krosno: Wojkówka, Nadole, Łęki, Leśniówka, Kombornia, Iskrzynia, Lubatowa. — Powiat Sanok: Dąbrowka Polska, Posada Jaćmierska. — Powiat Łańcut: Brzozy, Handzlówka, Żołyńa, Białobrzegi. — Powiat Grybów: Zborowice, Ostrusza. — Powiat Rzeszów: Brzezówka, Stocina, Cierpina, Chucisko, Budy. — Powiat Jasło: Piotrówka. — Powiat Nisko: Golców, Raclawice, Chałty, Tarnogóry, Zdiary, Łętownia. — Powiat Strzyżów: Kalemblina,

Wiśniowa. — Powiat Dobromil: Rosenburg, Brzózka, Jasionica. — Powiat Przemysłany: Pniatyn. — Powiat Rawa Ruska: Poddanka. — Powiat Kalusz: Pawlikówka, Korzanki, Ugarstał, Pejto. — Powiat Czortków: Skorodyńce. — Powiat Tarnobrzeg: Jastkowice. — Powiat Pilzno: Gródna Górna, Przeczycza, Jodłowa. — Powiat Gorlice: Kryg, Raclawice. — Powiat Bóbrka: Kremerzówka. — Powiat Zborów: Beremowce. — Powiat Brzozów: Trześniów, Turzepsze. — Powiat Sambor: Strzyki. — Powiat Lwów: Seperów. — Powiat Nowy Targ: Grywałd. — Powiat Przemysł: Kadłubiska, Poździacz. — Powiat Radziechów: Sabinówka. — Powiat Kamionka Strumiłowa: Dernów. — Powiat Kolbuszowa: Korczowiska. — Powiat Myślenice: Bieńkówka, Kuków. — Powiat Kraków: Czernichów. — Powiat Równe: Tepelska, Słoboda Równ., Petrana, Zdziany. — Powiat Wągrowiec: Wielka Laskownica.

Obszarnicy opanowują rząd wojewódzkie.

Hejże panowie posłowie, uchwalajcie dalej budżety rządowi premiera Grabskiego, a doczekamy się rychło zupełnej niewoli i pańszczyzny. Wojewodą lwowskim został zamianowany niedawno p. **Garapich**, obszarnik z Kresów wschodnich, a teraz hr. Jerzy **Wodziecki** objął województwo stanisławowskie, także obszarnik małopolski. Obaj ci wojewodowie spokrewnieni są i zaprzyjaźnieni prawie ze wszystkimi obszarnikami w tych województwach, więc można naprzód przewidzieć, jaką drogą pójdzie ich urzędowanie. Nie będą oni nigdy „wyrodnymi synami” braci szlachty, więc też napewno nie zatkają sobie uszy na sprytnie apele i wskazówki, jakby chłopstwo utrzymać w karchach posłuszeństwa i pokory, albo zbyć plewami. Chruśnie, to znaczy zdrajcy spraw chłopskich zaawansują jeszcze gęściej na wójtów, pisarzy i inne urzędy w gminach.

Zaiste, czy naprawdę panowie czują się już tak bezpiecznymi i silnymi, że mogą lekceważyć wolę ludu i posłów ludowych?

A ja wam bracia chłopi powiadam, że jest pewny i niezawodny sposób, abyśmy tę zdradliwą pajęczyne szlachecko - obszarniczą wymięli. Niech tylko posłowie chłopscy w sejmie wywołają się z intryg inteligentkich i niech się połączą w jeden Związek Chłopski, a niech ruszą pełną parą do roboty do powiatów i gminach, to zobaczycie, że wnet się wszystko odmieni.

Hej posłe Waleronie porozumcie się z posłem Plutą, chłopyscie obaj mocni, a do roboty, bo szkoda chłopów, szkoda czasu, szkoda Polski!

Wł. Kołomyjski.

Rządcy Dusz.

Konkordat i nowy kodeks prawa kościelnego w przedstawieniu papieża i naszego kleru rzymskiego i jawne umizgi kościoła rzymskiego w stronę bolszewij (zjazd w Welehradzie) z gotowością wprowadzenia komunizmu, pod jednym warunkiem, aby komunizm ten nie był „materiałistycz-

ny”, lecz posiadał „ducha”, a rządy nad tym duchem sprawiał kościół rzymski, jako że „kościół w myśl swego posłannictwa uważa rząd dusz za swą bezsprzeczną dziedzinę i wyklucza ze swego stanowiska zupełnie wszelkie postronne wpływy”.

Kościół, jako instytucja, nie może sprawować tych rządów inaczej jak przez ludzi żywych, kapłanów. Papież, domagając się specjalnych przywilejów dla stanu duchownego, motywuje to żądanie pomiędzy innymi tem, że kościół wymaga od osób ze stanu duchownego szczególnego wysokiego poziomu duchownego, dającego należyta rękojmię, że będą mogli i chcieli sprostać oczekującym ich obowiązkom.

Zaiste, wielka jest różnica w pojmowaniu „wielkiego poziomu moralnego” pomiędzy zwykłymi obywatelami a bohaterami „księżęcego chleba”.

Mam przed sobą ostatnie kazanie wygłoszone przez księdza, który ukrył się skromnie pod pseudonimem ku wzbudzeniu należytego respektu do rzymskich księży. Zachowuję ten egzemplarz dla przyszłego Muzeum Zabobonów, a podaję dosłownie niektóre wyjątki z tego dzieła na dowód, co myślą o swej władzy księża i w co każą nieszczęsnym parafianom wierzyć.

„Sakrament kapłaństwa — powiada ów ksiądz rzymski — wynosi człowieka tak, że czyni go prawie Bogiem na ziemi... Kapłan jest człowiekiem, który zajmuje miejsce Boga, bo obdarzony wszystką władzą od Boga... Idź się spowiadać Matce Boskiej lub Aniołowi! Czy was rozgrzesza? Nie!! Czy dadzą wam ciało i krew Pana Jezusa? Bez kapłana na nicby nam się zdały dobrodziejstwa Boże, bez kapłana na nic by się zdała męka i śmierć Zbawiciela... Po Bogu kapłan jest wszystkim”.

Nic dziwnego, że przy takim obłędzie trudno się mu już wstrzymać od dalszych majaceń. Oto co mówią tacy księża o kapłaństwie:

„Zmiermy potęgę kapłana: jedno jego słowo przemienia chleb w Boga: **większa to moc, niż świat stworzyć!! Bóg staje się posłusznym na głos kapłana!!** Gdybym spotkał księdza i anioła pokłoniłbym się wpierv księdzu, a potem aniołowi, bo anioł jest przyjacielem Pana Boga, a kapłan Jego zastępca”.

Ja uważam, że za taką mowę księdza zamiast wywyższenia nad Boga, powinni pójść do domu obłąkanych. Zapytuję się, czy np. księdza Macocha w Częstochowej wyniósł sakrament kapłaństwa do takich czynów i zbrodni? Lekarze badający stan zdrowia księdza Dembińskiego w Ameryce, w Erie, orzekli, że jest stanowczo warjatem, gdyż tylko warjat może zastrzelić 18-letnią gospodynię za to, że zbyt późno na plebanję wróciła. Ież to zabójstw i zbrodni można by było oszczędzić, gdyby zbadano wszystkich księży, wywyższających się nad Boga, po stwierdzeniu, że przechwalali się z cudów „większych nad stworzenie świata”. Zamknięto by ich wszystkich w domach dla obłąkanych.

Zwracam uwagę, że dla podobnych obłąkańców, którzy żądają „nietykalności” z poszanowaniem, łączy się sprawa otoczenia specjalną opieką miejsc przeznaczonych dla celów religijnych. Ko-

ściół rzymski domaga się, żeby władze państwowe bez jego pozwolenia nie przedsięwzięły w tych miejscach żadnych czynności urzędowych, a przede wszystkim żeby uznawały prawo azylu (miejsca ucieczki przed prawem). Ślicznie wyglądałoby bezpieczeństwo publiczne! Oni nazywają to „wysokim poziomem duchowym”, a ja to nazywam demoralizacją publiczną.

Antoni Bartałóg z Białki w Rzeszowskiem.

Bezlitosne egzekucje asekuracyjne.

TARNOPOL KASUJE WARSZAWĘ.

W Rzeczypospolitej Polskiej zostało prawo powszechnej asekuracji od ognia zaprowadzone, przeciw której nikt niema nic do zarzucenia. — Ale ustanowienie urzędów asekuracyjnych po miastach powiatowych i oddziałów w województwach, to już te zbytki dla ciężaru ludności są niepotrzebne, ponieważ tę funkcję przy asystencji gmin mogłyby spełnić urzędy podatkowe.

Po drugie; o szacowaniu budynków już się nie mówi — ale opłata odsetek na ogół jest bardzo wysoka. Nie idzie tu prawie nic albo mało na korzyść dla rządu i ludności, tylko na zbyteczne lokale urzędowe, jakoteż na pensje dla urzędników centralnych, oddziałowych, powiatowych i organów wykonawczych, którą to czynność urzędy gminne honorowo by spełniły, a wtedy od sumy szacunkowej 1000 zł. wystarczyłaby na taryfę opłata 2 zł. Dziś dla każdego chłopca i robotnika są biedne i nieszczęśliwe czasy, to jeszcze na dobitkę od szacunkowej sumy 100 zł. wynosi opłatą asekuracji ponad 1 zł. do 1½ zł. jak za śp. Florjanki i Dniestru. Z takich powodów asekuracji nikt na swych budynkach nie podniesie, a w razie wypadku ognia właścicielowi ani dziesiątej części obecny fundusz asek. odbudowy z powodu drożyzny materiałów nie pokryje, więc taka bardzo droga asekuracja jest dla narodu tylko sławą bez pożytku.

Dlatego mieszkańcy miasta Trembowli po otrzymaniu nakazów opłaty asekuracyjnej wnieśli zaraz następującą prośbę:

Wysoka Polska Dyrekcjo Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie! Powiat Trembowla w spisie rządowym, zaliczonym jest do nawiedzonych przez elementarne wypadki, t. j. posuchę, gradobicie i mrazy. Przytem przez dewaluację brak pieniędzy, bezlitosnie wysokie różnorodne podatki, zwłoki, kary i szalejąca drożyzna towarów ubogiej ludności małorolnej już żyć nie dają — przeto niżej podpisani petenci proszą Wys. P. D. U. Wzajem. o miłosierne względy i niżenie stawek taryfowych choć na 2 zł. od szacunkowej sumy 1000 zł. Ogólna zniżka stawek taryfowych da jeszcze ładny dochód. Inaczej źle — gdy wszystko wrogiem w Polsce się stanie.

Trembowla dnia 16 marca 1925. Własnoręczne podpisy małorolnych: 1) Michał Hrycyk s. Jana,

2) Antoni Nadobny, 3) Michał Hrysyk, 4) Gabryela Krechowicz, 5) Olejnik Zofja, 6) Wyspiańska Malwina, 7) Jan Krechowicz, 8) Marja Oszust, 9) Anastazja Nadilna, 10) Rudziński Michał, 11) Pichowicz Tekla, 12) Rudziński Wasyl, 13) Haczyński Jan, 14) Olejniuk Małanka, 15) Pohorecka Rafaela, 16) Olejniuk Ahafja, 17) Hrycyk Marja.

Interesowani petenci na ręce Michała Hrycyka otrzymali pisemne zawiadomienie, że P. D. U. Wz. Oddział ogniowy I, Wydział Ubezpieczeniowy, Warszawa dnia 25 marca 1925 r., Nr. 5565, poleciła Oddziałowi swemu w Tarnopolu powtórnie rozpatrzyć nadesłane wykazy i w miarę słuszności i możliwości uwzględnić prośbę właścicieli.

Na to zastępstwo P. D. U. Wzaj. Oddział Tarnopolski pismem z daty: Tarnopol, 10 kwietnia 1925 r., Nr. II, 10/13 4.400 nie uwzględniła wniesionej reklamacji.

Przecież to nie była prośba o zupełne uwolnienie od asekuracji, ale proszono o zniżkę taryfową, dla której było w miarę słuszności i możliwości uwzględnianie prośby polecane. Więc przełożona P. D. U. Wzaj. w Warszawie nic nie znaczy, jeśli podwładny urzędnik Oddziału P. D. U. Wzaj. w Tarnopolu sobie kpi, rozkazu wyższości nie słucha. Dnia 25 kwietnia br. przedstawiciel P. D. U. Wzaj. na powiat Trembowla Gomółkiewicz wysłał egzekutora Jurczaka właśnie do owych 17 podpisanych na fantowanie, a tenże fantując, mówił „nie trza było pisać do Warszawy, to Tarnopol byłby uwzględnić”.

Teraz rozważ i osądź to Narodzie, jakie jest urzędowanie w Polsce? zbytki i szkoda, a pomocy lub uwzględniania żadnego. Więc co na przyszłość bronić? Urzędowego bezprawia i krzywdy? Trembowla, dnia 25 kwietnia 1925 r.

Pohorecki Józef.

Co to znaczy?

ULGI CELNE PRZY PACZKACH ZE STARĄ ODZIEŻĄ W PRAKTYCE.

Zaiste bardzo ciekawy system i sposób postępowania stosuje p. Grabski do obywateli. Jako barwny kwiatek może służyć ten wypadek:

Józefa Szymankiewicz, biedna wdowa w Skulsku powiat Słupecki, nie mając się czem odziać, napisała do swych krewnych w Ameryce prośbę, by się nad nią zlitowali i przysłali jej nieco starej przyodziewy. Krewni zlitowali się i przysłali co mogli starzyzny, ale nie zlitował się p. Grabski, bo za paczkę ze starą odzieżą wagi 7 kg policzył cła 121 zł. i 20 gr. Wdowa tych pieniędzy nie miała, więc napisała do redakcji Przyjaciela Ludu po doradę. Właśnie p. Grabski wydał rozporządzenie, że w wypadkach ubóstwa mają urzędy celne przy paczkach ze starem ubraniem cło odpuszczać, więc z redakcji poradziliśmy p. Szymankiewicz, by wzięła z Urzędu gminnego poświadczenie, że jest biedną i żadnego majątku nie posiada i by na tej podstawie wniosła podanie o odpisanie cła.

No i co się stało? P. Szymankiewicz podanie napisała, musiała dodać jeszcze 2 zł. na stemple i niedługo doczekała się odpowiedzi z dyrekcji ceł w Poznaniu za Nr. II. 10819, że podanie się odrzuca!

Więc co to wszystko ma znaczyć? P. Grabski rozporządzenie wydał i ogłosił publicznie. Na tem rozporządzeniu się opierając, obywatele wnoszą prośby, ponoszą koszty, a urzędy celne próśb nie uwzględniają. Zapytujemy tedy zdumieni: czy w tym wypadku jest samowola i nieposłuszeństwo urzędu celnego w Poznaniu, czy też p. Grabski inaczej publicznie ogłasza, a inaczej urzędowi rozkazuje. Jeśli to pierwsze, to czas, by p. Grabski uporządkował stosunki w urzędach, jeśli to drugie, to również czas, by p. Grabski zmienił swe postępowanie wobec tych najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych obywateli i nie budował na prawy skarbu na starych łachach przesłanych jako dary z litości i łaski przez obywateli amerykańskich. Skoro ci mają litość, to i rząd polski nie powinien dać się zawstydzić i bezwzględnie rozkazać, by rozporządzenia nie były tylko obiekankami bez czynów.

„Florilegium“ i „Decernat“.

Klasowa organizacja księży rzymskich w Polsce szykuje się do walki przeciw gazetom publikującym kwiatuszki z życia i działalności księży.

W każdej dyecezzji zakładają tak zwane „Florilegium“ (zbiór kwiatków) czyli zbiór wszystkich gazet i wogóle druków, wydawanych na obszarze danej dyecezzji. Gazety te i druk mają jak najdokładniej czytać (nawet inseraty) specjalnie do tego wybrani księża, którzy stanowią tak zwany „decernat“ (nadzór) pracy. Obowiązkiem dziekanów jest dostarczyć owemu „decernatowi“ dyecezzjalnemu wszystkie gazety, odezwy, afisze itp., jakie się pojawią w obrębie dziekanatu.

Księża „decernaci“ dyecezzjalni mają posłać odpis artykułu księdzu, którego to dotyczy i mają go pouczyć, jak ma postąpić przeciw redakcji danej gazety. A więc napiszą mu „sprostowanie“, ewentualnie wskażą mu adwokata do wniesienia skargi.

Księża decernaci z wszystkich dyecezzji pozostają w porozumieniu z sobą i udzielają sobie wzajemnie wiadomości, a w miarę potrzeby zjeżdżają się na narady. Nadzorcą i kierownikiem wszystkich „decernatów“ w Polsce jest jakiś ks. Leon Gawin - Gostomski.

To wskazuje, że klasowa organizacja księży rzymskich szykuje się do dręczenia niezależnych gazet sprostowaniami i procesami w tym celu, aby je ile możności zniszczyć i pozbyć się kontroli, aby już owieczki zgola żadnej obrony nie miały, a księża rzymscy aby mogli zapanować nad ludem zupełnie.

Tak było w XVIII wieku i to doprowadziło Polskę do ostatecznej ciemnoty — i rozbioru. Teraz jednak już się to księżom rzymskim nie uda.

Amerikanin.

Rzymski biskup za polskie pieniądze w Polsce zwalcza Polaków.

W SOWISZKACH pow. święciańskiego wojew. wileńskiego rozegrała się w kościele krwawa walka. Proboszcz ks. Godlewski z polecenia biskupa rzymskiego ks. Matulewicza chciał wyrugować pieśni i modlitwy polskie, a wprowadzić białoruskie. Głosowanie miało rozstrzygnąć. Gdy ks. Godlewski zobaczył, że po stronie polskiej jest znaczna większość, rzucił się z pięściami na parafjan polskich, a za jego przykładem pošli parafjanie białoruscy i wszczęła się krwawa walka, którą dopiero policja przerwała. Biskup Matulewicz zamienił już przeszło 300 parafij polskich na białoruskie, z polecenia ministerstwa papieskiego, które w taki sposób chce udowodnić, że nie sprzyja Polakom. Ale politycy polscy, dla przypodobania się księżom rzymskim, udają, że o tem nie wiedzą. „Polsko, Twoja zguba w Rzymie“ prorokował Słowacki.

Z Sejmu.

W ubiegłym tygodniu prowadził Sejm w dalszym ciągu drugie czytanie budżetu. Załatwiono już budżety Prezydenta, Ministerstwa wyznań i oświaty, Ministerstwa spraw wewn. i Ministerstwa spraw zagr. Wprost trudno nam pojąć dlaczego żaden z posłów ludowych nie napiętnował drożyny nauki i utrudnienia ubogiej młodzieży wstępu do szkół. Również nie wiemy, dlaczego Klub Zw. Chłopskiego nie głosował za zmniejszeniem pensji Prezydenta o 20,000 zł. Działalność Ministerstwa spraw wewn. skrytykował poseł Pawłowski, ale o samowoli policji jeszcze za mało powiedział.

Pozatem uchwalili Sejm bez żadnej opozycji prowizorium budżetowe do końca czerwca.

Również uchwalili Sejm nowelę do ustawy waloryzacyjnej, to znaczy poprawili cenę dawniejszych pożyczek państwowych polskich. Napiszemy o tem dokładnie, skoro nowela zostanie jeszcze przez Senat rozpatrzona i w Dzienniku Ustaw ogłoszona.

A co się dzieje ze zwrotem dolarów pokrzywdzonym emigrantom amerykańskim? Gdzie ta sprawa tak gruntownie znowu utknęła? Czy p. Grabski nie pozwala?

Na zabawy w dniu 3 maja uchwalili Sejm sto tysięcy zł. Przeciw temu wydatkowi głosowali: wyzwolenci, związkowcy, socjaliści (162), za wydatkiem głosowała chjena i piast (169). Podziękujcie głodni chłopci chjenistom i piastowcom za wyrzucanie pieniędzy w tak strasznie ciężkim czasie. To nie jest państwowa praca.

Najważniejszym wydarzeniem na terenie sejmowym ub. tygodnia było wystąpienie z klubu „Wyzwolenia“ znowu pięciu posłów: dr. Kazimierza Bartla profesora ze Lwowa, dr. Jerzego Barańskiego, urzędnika z Warszawy, Ludwika Chomińskiego,

skiego, obszarnika z Wilna, Marjana Kościalkowskiego, majora z Wilna i Eugenjusza Śmiarowskiego, adwokata z Warszawy. Obwieścili oni, że nie mogą się pogodzić z uchwałą Kongresu za rozdziałem kościoła od państwa, ani z wywłaszczeniem obszarników bez odszkodowania.

Secesjoniści ci utworzyli już osobny „Klub pracy” i mają zamiar tworzyć nowe stronnictwo demokratyczne mieszczańskie. Z ruchem chłopskim ci panowie nigdy nie mieli nic wspólnego. Do ich klubu przystąpił jako szósty poseł wicepremier [Thugutt. Dla chłopów nie oznacza to żadnej straty.

Przewidywać należy, że na tem się jeszcze nie skończy. Trudno sobie wyobrazić, aby posłowie Dąbski, Waleron, Sanojca, Szafranek, Wrona, Jemielewski, Bujak, Wojtowicz, Tabor, Tatarczak itd., którzy uznają konieczność prowadzenia klasowej polityki chłopskiej, mogli współpracować z pp. Rudzińskim, Nowickim, Poniatowskim, Bagińskim, Smołą itp., którzy są stanowczymi przeciwnikami klasowej organizacji chłopskiej, bo stoją na stanowisku mieszaninki mieszczańsko demokratycznej.

Te zasadnicze przeciwieństwa interesów nie dadzą się pomieścić ani w jednym stronnictwie, ani w jednym klubie poselskim. Wskazuje na to dokonany świeżo wybór nowego zarządu stronnictwa. Prezesem został poseł Malinowski Maksymilian, balansujący na wszystkie strony, wiceprezesem senator Woźnicki, nauczyciel, sekretarzami pp. Bagiński i Smoła, czyli sami przeciwnicy klasowej organizacji i polityki chłopskiej. Wybrano i posła Walerona na wiceprezesa, ale nie przyjął wyboru wiedząc, iż w takim przyrządzie nie mógłby skutecznie bronić interesów chłopskich. Posła Dąbskiego pominięto w wyborach z pewnością dlatego, że pisze świetnie i przemawia właśnie za koniecznością klasowej polityki chłopskiej.



Interpelacje posłów Związku Chłopskiego (w dalszym ciągu): pp. **Cieplak i Berek** przeciw karom nakładanym przez starostę lubelskiego Krauzoga na chłopów w Lubelskiem. P. **Posacki** o uregulowanie pretensji Karola Bredy z Wimik k. Lwowa za grunta zabrane pod fortyfikacje. P. **Krempa**: 1) w obronie chłopca Fr. Borysa z Cyranki, któremu Dziadyk leśniczy Hupków w asystencji policjanta p. zabrał drzewo przygotowane na budowę z pod domu; 2) z wezwaniem do rządu, aby położył kres bandytyzmowi na drodze do Majdanu Kolb.; 3) w obronie gosp. A. Prusia z Durdów i K. Iskry z Huty Komor., pokrzywdzonych przez Zakład Ubezpiecz. od wypadków; 4) o zaopatrzenie inw. dla wdowy po p. Beđnarzu z Dulczy w., inw. P. Dudzika z Toporowa, P. Ochaba z Białego boru, W. Muchy z Dulczym., Katarz. Drozd z Krawców, Naści Zaharskiej z Dolhego, K. Sadurskiej, K. Zgor-nakiewicz, K. Cebulinek, M. Dudkowiej, H. Rzeźnikowej, A. Michalczykowiej, M. Tacikowiej, K. Kopicowiej, P. Czuchry, A. Hyjkowiej. 5) Oddanie hurtowni tytoniowej w Mielcu inwalidom; 6) o ochronę lasów w Mieleckim przed rabunkową gospodarką; 7) przeciw dowolności urzędów w obliczaniu należności skarbowych.

Na interpelację p. **Krempy** odpowiedział min. kolei, że od 4 VI. br. w nowym rozkładzie jazdy, zgodnie z żądaniem p. Krempy będzie wstawiona para pociągów osob. na linii Dębica—Rozwadow.

Inwalidzi i emeryci.

—o—

Zaopatrzenie inwalidzkie: 99 groszy za kwartał!

Wiktorja Kmieć z Szarwarku służyła w Lipinach, pow. Dąbrowa, gdzie w r. 1915 przy pracy skutkiem działań wojennych granat przeszył jej obie nogi, ranił rękę, wybił 6 zębów i oko. Biedny ojciec utrzymuje tę niezdolną do żadnej pracy kalekę. Prośbę jej o zaopatrzenie załatwiło starostwo w Dąbrowie pismem z dnia 28 marca 1925 roku, L. 7792/5, przychylnie zawiadamiając, że wskutek reskryptu Województwa w Krakowie z 11 marca 1925. L. VIII—2357 zasiłek za czas od 1 maja 1921 do 30 kwietnia 1924 w kwocie 756 mk., równający się $1^{26}/_{100}$ grosza ze względów technicznych nie będzie wypłacony — zaś za maj i czerwiec 1924 66 groszy, tudzież za II i III kwartał 1924 otrzymała ona po 99 groszy — a za I kwartał 1925 otrzyma 99 groszy w kwietniu... Podajemy ten kwiatek naszego rodzimego biurokratyzmu i bezmyślności pod sąd opinii publicznej i prosimy naszych pp. posłów, by zapytały odnośne władze rządowe, za ile też groszy spotrzebowano atramentu i papieru, ażeby tak banalny referat załatwić i jeden więcej „kawalek” dla urzędowania przysporzyć. 33 grosze miesięcznie czyli prawie 1 grosz dziennie — czy to ma być zasiłek wojenny inwalidy okaleczonej bez jej winy tak dotkliwie? Dlaczego Sejm nie uporał się dotąd z ustawami regulującymi rozsądnie te palące kwestje i w bezwładności swojej toleruje taki biurokratem szerczący rozpacz zamiast pomocy i ukonieniu pośród rzeszy przez wojnę srodze pokrzywdzonej ludności!...

Do ustawy waloryzacyjnej z dnia 27 grudnia 1925 Dz. U. R. P. Nr. 115 normującej podobne zobowiązania publiczno-prawne Rada ministrów dotąd nie ogłosiła rozporządzenia wykonawczego. Czy i tu stoi na przeszkodzie p. Grabskiemu jego osobliwy system stabilizacji złotej i uzdrowienia skarbu kosztem najwęższych nędzarzy?...

—o—

WIEC INWALIDÓW W SANOKU 1 maja odbyty wypadł bardzo pożytecznie. Obszerna sala kina z trudnością pomieścić mogła uczestników, zarówno inwalidów, jak wdowy i sieroty po poległych w wojnie światowej, przysłuchujących się w skupieniu referatom, które w żywych barwach kreśliły ciężką ich dolę, apełując do Sejmu i władz rządowych, by śpieszyły z pomocą ginącym z głodu i nędzy rzeszom unieszczęśliwionych rodzin. Wieś zarówno polska jak ruska była najliczniej na wiecu reprezentowana — bo chłop najwięcej dał materiału ludzkiego na pastwę wojny. Nieza-

radność poszkodowanych sprawiła, że bardzo mały procent uzyskał dotąd ustawowe zaopatrzenie inwalidzkie. Redakcja Przyjaciela Ludu wysłała na wiec swojego delegata, który w przydzielonym mu przez prezydium wiecu referacja „o reformie rolnej, a inwalidach” wskazał na niedomagania w wykonaniu uchwalonych w Sejmie ustaw i objaśnił zebranych, by na doraźną pomoc „reformy rolnej” nie bardzo liczyli — korzystali raczej z rzeczy już unormowanych, tedy z zaopatrzenia renty, z koncesyj monopolowych i z przedsięwzięciw rządowych, które inwalidom zostały zastrzeżone — niewłaściwie zaś przechodzą w niepowołane ręce jednostek sprytniejszych lub protegowanych. Na przykładach wykazał, na jakie trudności napotykała wypłata rent od uchwalenia ustawy i zapewnił oczekujących na tę pomoc rządową, że obecnie aparat Izby skarbowej jest zupełnie sprawny i przy życzliwym traktowaniu spraw inwalidzkich przez zwierzchności gminne, starostwa i urzędy podatkowe zaległości lat ubiegłych w ciągu kilku miesięcy zostaną wyrównane. Doradzał wkońcu wstrzeźliwość wdowom pobierających zasiłki, których chęć wypłaty z tego powodu i ociąganie się w pracy budzi zawiść sąsiadów i staje się przyczyną donosów bezpodstawnych o zamożności danej osoby. Dochodzenia na podstawie takich doniesień zupełnie niepotrzebnie zabierają dużo czasu Izbie skarbowej, która dokładnie zna stan sprawy na podstawie aktów sporządzanych przez gminę, a potwierdzonych przez starostwo i urząd podatkowy. Zbytecznie obciąża się tem policję państwową, która ze sprawą tą nic wspólnego mieć nie powinna... Prowadząc niezręcznie śledztwo w takich sprawach, wzbudza organ policyjny lęk i wątpliwość u osób pobierających zaopatrzenie, czy pracując, nie popełniają przestępstwa, jeśli policja za tem śledzi i o dochody z tego źródła płynące jest ciekawa. Ustawa podobnych szykan nie dopuszcza, a władze posługujące się organami policji, powinny dobrze rozważyć, czy środek ten zamiast pożytku skarbowi, nie przyniesie szkody gospodarstwu narodowemu, jeśli wszyscy zaopatrzeni skazani będą na bezczynność!...

Apelem do zebranych, by wszyscy wpisywali się do Związku Inwalidów i bez względu na przekonania partyjne i swoje pochodzenie korzystali z opieki i pomocy tej organizacji obejmującej całą Polskę, zakończył nasz delegat przemówienie. Przewodniczył prezes Związku Inwalidów, pow. Saneckiego, p. Skoczyński. Zaproszeni posłowie na wiec nie przyjechali, usprawiedliwiając się pracą w obradującym Sejmie. — Rzeczą byłoby wskazać, by w ślad Sanoka poszły wszystkie Związki Inwalidów, uspokajając zniecierpliwionych i domagając się poprawy stosunków. Po wiecu udzielił nasz delegat porady licznie zgłaszającym się po nią inwalidom, wdowom i rodzicom.



J. Miśko: Przyjazd 100 wdów wyczekujących zaopatrzenia do Krakowa niepotrzebny. Izba skarbowa załatwia teraz rażno sprawy. Zaległości są jednak wielkie. Zapodawać nazwiska najbardziej zaopatrzenia potrzebujących, a wypłatę przyspieszymy. Z nadesłanych

nazwisk inwalidów M. Wasiczko winien przystać potwierdzenie PKU., że w rok po zwolnieniu z wojska został zarejestrowany, lub że spóźnienie usprawiedliwił. Nadto przedłożyć ma wyciąg metrykalny rodziny. — Czterej inni zgłosić się mają po pieniądze na pocztę. Podania wdów A. Patko i K. Terebisz Izba skarbową nie otrzymała. Sprawdzić, kiedy i dokąd PKU. wysłała Resztę listem. — **T. Szczurek:** Druki potrzebne i poczynienie, jak wystarać się o zaopatrzenie sierót otrzymać można w P. K. U. w starostwie. — **M. Bester:** O pieniądze zapytać na poczcie. Szczegóły listem do Wł. Sowy. — **I. Milczanowski:** Zasilek byłby do wyjednania przy zupełnej (100%) niezdolności do zarobkowania stwierdzonej przez fizyka, t. j. lekarza rządowego. Nadto potrzebne byłoby świadectwo gminy, że syn utrzymywał Pana przed wojną. — **St. Paszek:** Kapitalizacja — to rzecz dziś bardzo trudna z braku gotówki w Skarbie. Pouczenie, jak starać się o nią, otrzymać można w P. K. U. — **J. Laskowski:** Bez papierów wojskowych starania o rentę bardzo trudne. Rozpocząć je od wywładu w PKU. starostwa, do którego gmina rodzinna należała. Należało w ciągu roku po wystąpieniu z wojska zarejestrować się w P. K. U. jako inwalida. Czy i gdzie to zrobiono? Jeśli nie — usprawiedliwić opóźnienie i przelać to Izbie skarbowej. — **S. Burgiel:** Choroba lekarska orzekła, że wojna nie była przyczyną choroby. — **A. Dub:** Prośba z Czerwonogórzka jeszcze nie nadeszła. — **M. Wojdyło:** Prośba bez żadnych załączników, czeka na uzupełnienie. Szczegóły listem — **Reklamacje** podane delegatowi na wiecu w Sanoku po załatwieniu otrzymają interesowani w stosownym czasie w odpowiedziach Przyjaciela Ludu, bo na opłatę pocztową wydatek byłby za wielki. — **Fr. Pasek:** Skarga do Najwyższego Trybunału spóźniona i nie odpowiada wymogom ustawy. Porady udzieli tylko adwokat. Dokumenty listem zwracamy.

Ostrzeżenie. Z odległych okolic wybierają się do Krakowa poszkodowani, by w Izbie skarbowej osobiście ponaglić wypłatę zaopatrzenia inwalidzkiego. Sądząc, że pieniądze otrzymają zaraz na rękę, jadą za pożyczoną lub uzbieraną od miłośnych skromną gotówkę, która na drogę powrotną nie wystarcza. Ostrzegamy takich przed ryzykiem i doradzamy im, aby pisemnie do nas się zwracali, a otrzymają poradę i pomoc. Na opłatę kosztów ich pobytu w Krakowie i powrotnej podróży Przyjaciela Ludu niema funduszy. Wypłatę zaopatrzenia po uzupełnieniu niezbędnych załączników, np. uskuteczniła Izba skarbową bezwarunkowo przez P. K. O. do miejsca pobytu.

Związek Chłopski.

WIECE ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO. Dnia 10 maja b. r. odbędzie się wiec w Opolu, pow. Lublin, na który przyjedzie prezes Klubu Związku Chłopskiego Jan Bryl.

Dnia 10 maja br. odbędzie się wiec w Motyczu, pow. Lublin, na który przybędą posłowie: Marcin Socha i Józef Berek.

DOMARADZ, pow. Brzozów. Dnia 5 kwietnia br. był tu wiec piastowski. Senator Biały mówił o polityce i zachwał konkordat, a prof. Dydek z gimnazjum brzozowskiego nawoływał do organizacji oczywiście piastowskiej. Usłyszał za to różne wykrzykniki i zapytania, więc rychło skończył. Jako przeciwmowca wystąpił pisarz golcowski Myrda. Z jego gadaniny dowiedzieli się słuchacze, że ten Myrda to prawdziwy myrdacz. —

Myrdał językiem jak pies ogonem, aby się przychlebić panom. Począł zachwalać prawicę, bo lewica nie umie rządzić, ale usłyszał takie kpiny i okrzyki od zgromadzonych, że schował swój myrdający język jak pies ogon, gdy kijem dostanie. Chłopi w Brzozowskim powinni mieć tego Myrdę na pamięci jako fagasa księżo-pańskiego.

Z zachowania się zgromadzenia podczas mowy senatora Białego o konkordacie, zauważyłem, że dużo jest łatwo wiernych i nie znających istoty sprawy. Przecież to jedno, iż konkordat odbiera parafjanom wszelkie prawo w zarządzaniu majątkiem kościelnym, a oddaje parafię w niczem nieograniczoną arendę proboszczowi, już to jedno dowodzi, jak złym dla naszych chłopów jest zawarty konkordat. Dalej, przecież konkordat pozostawia nadal obszarnikom prawo wyboru proboszcza, dozwala księżom pobierać opłaty kościelne w dowolnej wysokości itd. itd. P. Białemu to nie szkodzi, więc on zachwala konkordat, bo za to będą go księża popierać przy wyborach. Ale nam chłopom konkordat tylko szkodę przynosi.

Zgromadzenie wykazało, jak potrzebna jest klasowa organizacja w Związku Chłopskim.

Franciszek Bryś.

LUBATOWA pow. Krosno. W dniu 19 kwietnia b. r. zebrano poufne zgromadzenie celem poradzenia nad sprawami bieżącymi, oraz przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Związku Chłopskiego.

Wybrano: 1) przewodniczącym Jakób Stanisz; 2) dwaj zastępcy Franciszek Ziemia i Bartłomiej Zajac; 3) sekretarz Jan Zajac; delegaci: Piotr Zygmunt i Wilhelm Mrocza. Życzeniem wszystkich jest pracować wytrwale nad wyrugowaniem z umysłów ludzkich ducha św. inkwizycji. Po dłuższych obradach uchwalono:

1) Zebrani wzywają posłów Związku Chłopskiego do wytrwałej pracy w obronie chłopów i dla oświaty.

2) Apelujemy do wszystkich Związków Chłopskich, aby pracowały choćby nad siły aż do zupełnego ugruntowania organizacji klasowej rzeszy chłopskiej.

3) Przesyłamy pogardę wszystkim przeciwnikom reformy rolnej, a żądamy przyspieszenia tejże dla zaspokojenia ludności.

4) Zebranie wyraża hołd i największe uznanie dla Marszałka Józefa Piłsudskiego jako twórcy Rzeczypospolitej i z życzeniem jak najszybszego powrotu do władzy.

Liczba członków Związku Chłopskiego w Lubatowej ogółem 68 osób.

Przewodniczący: Jakób Stanisz. Zastępcy: Bartłomiej Zajac, Franciszek Ziemia.

STRZESZYN, pow. Gorlice. Dnia 19 bm. odbyliśmy zebranie w Kółku Rolniczym i wybraliśmy zarząd Związku Chłopskiego, który się składa z następujących członków: przew.: Kunigiewicz Jakób, zastępca Sowiński Andrzej i Siwulski Józef, sekretarz Gorzkiewicz Józef, skarbnik Firlit Andrzej. Uchwalono rezolucje przeciw pluralności i za połączeniem wszystkich stronnictw chłopskich. Związek nasz liczy 65 członków.

Sekretarz.

DŁUGIE, pow. Sanok. Na gminnym zgromadzeniu Związku Chłopskiego radziliśmy nad okropnym położeniem chłopów w Polsce. Winę niedoli chłopskiej przypisujemy tylko ciemnocie strzeżonej i pielęgnowanej starannie przez kler rzymski. Strach przed piekłem i obietnica nieba z ich łaski tak kępuje siły ludowe. Zawarty konkordat wzmacnia jeszcze władzę kleru. To też uchwalono pomagać w dążeniach do rozwiązania konkordatu i do rozdzielenia spraw kościelnych od spraw państwowych. Następnie postanowiliśmy stać na straży równości praw wyborczych, precz z pluralnością. Stanowczo żądamy zjednoczenia siły posłów ze Związku Chłopskiego i Jedności Ludowej oraz Wyzwolenia, abyśmy mogli pokonać Chjeno-piasta. — Żądamy, aby Józef Piłsudski stanął na czele sił państwowych, bo cześć i hołd mu się należy od ludu i Państwa. Zarząd.

WIŚNIOWA pow. Strzyżów. Do Zarządu tut. Związku Chłopskiego wchodzi: Stanisław Tęczar, przewodniczący, Józef Banaś (star.) zastępca, Jan Witalec skarbnik, Edward Dziok sekretarz, Józef Banaś (mł.) delegat.

Sekretarz.

Sprawy powiatowe i gminne.

LIBIAŻ, powiat Chrzanów. Oto i u nas mają chłopci ból na sercu. Nadchodzą wybory do rady gminnej i p. Rudnicki, naczelnik stacji z Libiąża, z zaciekłością wziął się do agitacji przeciw chłopom. Mówi, że chłopci nie umieją rządzić gminą. P. Rudnicki chce, żeby kopalnia „Janina” gminą rządziła, a on aby był wójtem. To też biega jakby mu coś nasolił, do ks. katechety Flasińskiego, ażeby on się też zajął tą sprawą i skłonił chłopów do głosowania na jego stronę.

Ale i ksiądz nie pomoże, bo już raz dobrze wprowadził parafjan w pole. Rząd austr. zabrał dzwony na wojnę. Ksiądz namawiał, ażeby się parafjanie poskładali na dzwony, to jak który z parafjan umrze, to mu będą dzwonić za darmo. Tymczasem kłamstwo się pokazało. Zaraz po poświęceniu dzwonów za parę dni umarł w sąsiedniej parafii ks. dziekan w Babicach, temu dzwoniło co siła. Umarła znów kobieta za parę dni, chłopci się zeszli dzwonić, to nasz ks. prałat Pierzykowski zakazał dzwonić, bo się dzwony urwią. Księdzu, co ani grosza nie dał, to się nie urwią, ale kobiecie co dała składkę toby się urwały. Ale że się chłopci zbutowali, kościelnego nie usłuchali i zadzwonili. Ale co? Gdy nasz prałat usłyszał, to o mało nie zemadł, ani się nie mógł modlić za umarłego, a w niedzielę wyzywał, że chłopci napadli na kościół, że on będzie rządził nie parafjanie. A kto składał na kościół, na organy i na dzwony? I ks. prałat Pietrzykowski ośmielił się brać od 4 do 6 zł. za dzwonienie umarłemu.

Tak umie ksiądz rzymski wyzykiwać biednych ludzi.

My chłopci i robotnicy apelujemy do Związku Chłopskiego i Ministerstwa kolei, ażeby się zajęła agitacją p. Rudnickiego, żeby chłopom dał spokój.

NAWOSZOWY

GIPS

CZYLI SIARCZAN WAPNIA

O znacznie wyższej wartości niż samo wapno, zwłaszcza na łąki, konicze i inne rośliny motylkowe, a jednak po cenie trzykrotnie niższej niż oena wapna — dostarcza w stanie mielonym, już gotowym do użycia:

Kopalnia i Fabryka Gipsu

Dr. Romana hr. Scipio

w Łopuszce wielkiej, p. Kańczuga, Małopolska.

Także gips palony, budowlany: Murarski, Sztukatorski, Alabastrowy. Ceny bardzo niskie. Fracht zniżony Dla Kółek rolniczych warunki dogodnie. 288 2—2

Niech pilnuje kolei, aby nie było jakiego wypadku. A jeżeli go nie potrzeba przy kolei, to niech ustąpi i zrzeknie się pensji a wtedy pogadamy może o wójtostwie.

Libiążanie.

POWIAT LIMANOWSKI. Wizyta ministra rolnictwa Janickiego. Cieszyła się biedota chłopska w powiecie, że będzie mogła ministrowi poskarżyć się na głód i nędzę. Zeszło się też i zjechało chłopstwa do Limanowej moc. Ale się srodze zawiedli. Minister zabawił się zadługo na wizycie u hr. Romera w Jadłowniku, a do Limanowej przyjechał autem już po godz. 8 wieczór. Minister wstąpił na chwilę do Rady pow., ale chłopstwa tam nie dopuszczono, a gdy się ludzie zaczęli cisnąć, p. minister w towarzystwie panów, pośród których był i poseł Potoczek i p. Jura z Krakowa, odjechali w cztery auta do obszarnika Marsa w Starej wsi i tam znowu porządnie pojedli i popili wesoło.

No i masz chłopie wizytę ministra rolnictwa. Zarobileś na tem tyle, że będziesz musiał ładny grosik w podatkach zapłacić na pokrycie kosztów tej przejażdżki dygnitarzy. Bo że ani hr. Romer, ani p. Mars takich uczt zadarmo nie sprawiają, a auta też kosztują, to możesz wiedzieć.

Hej panowie, źle się bawicie.

Góral.

Sprawy parafialne.

BRZOSTEK pow. Pilzno. Zgubiony dzwon. Takiej historii, aby zginął jak kamfora dzwon kościelny ważący 212 kg., to pewnie jeszcze nikt nie słyszał. Aż dopiero u nas w Brzostku to się stało. Ks. dziekan bardzo się gniewa za dochodzenie tej sprawy, nazywa korespondenta „parszywą owieczką”, a „Przyjaciela Ludu” nazywa „djabelskiem zielenem”, — ale to nie załatwia jeszcze sprawy dzwonu. Ks. dziekan się świadczy dewotkami, że dzwon jest na wieży, ale komitetowi stwierdzili na miejscu, że to nie jest ten sam dzwon. Wójt z Nawisia Brzost. chciał się przysłużyć ks. dziekanowi i wprowadził dwie dziewczęta na świadków, ale roztropni ludzie wysmiali się z takich rzeczoznawców. Niech się ks. dziekan nie gniewa, tylko niech pomoże wyszukać zgubiony dzwon.

Detektyw parafialny.

Z AMERYKI.

ADRES POLSKIEGO GENERALNEGO KONSULATU W STANACH ZJEDN. JEST TAKI: Consulate General of Poland, 953 Third Ave. New York N. Y. — U. S. A.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W PITTSBURGU: Consulate of Poland 249 North Craig Street, Pittsburg, Pa.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W DETROIT: Consulate of Poland 80 Garfield ave, Detroit, Mich.

ADRES BIURA do poszukiwania krewnych i znajomych w U. S. A. Foreign Language Information Service Polish Bureau 119 West 41 Street, New York, N. Y. Pisać można po polsku. Jest to bezinteresownie.

—o—

JERSEY CITY N. Y.

(Ciąg dalszy).

Oświata. I znowu muszę pisać o księżach. Wogóle o księżach muszę pisać zawsze, kiedykolwiek się porusza jakieś ogólne sprawy z życia polsko-amerykańskiego. Kler bowiem tak nas tutaj opanował, że nie dużo chyba gorzej jest i w Polsce. Dziwnem to może wyda się niejednemu, bo przecież wiadomo jest, że kościół tutaj od władzy świeckiej żadnych przywilejów nie otrzymuje, że żadne konkordaty nas tutaj nie obowiązują. W urzędzie i w sądzie tyleż znaczy robotnik co i ksiądz. Zdarzył się tu w sąsiedniej osadzie niedawno wypadek, że ksiądz rzymski został dotkliwie obity przez człowieka świeckiego. W sądzie zapytano przedewszystkiem, kto zaczął? W rezultacie ksiądz zapłacił karę, gdyż okazało się, że on zaczął bójkę; gdyby tak w Polsce, to robotnika by zapewne powieszono, a księdza zrobiono męczennikiem i kanonizowano na świętego jeszcze za życia.

A jednak kler, chociaż nieurzędowo, ale faktycznie i tutaj nami rządzi, a przynajmniej w znacznej mierze. Oświata, a względnie polskie szkolnictwo elementarne jest pod wyłączną opieką i zarządem duchowieństwa. Tłumaczy się to tem, że dziewięćdziesiąt procent naszej Polonji, to są parafianie, ciemni, ściśle z kościołem rzymskim związani. Ci ludzie nie rozumieją, że kościelna oświata i wynaradawiająca ich potomstwo szkoła parafialna — to

dla polskości zguba, to strata nie powetowana niczem. Bo wyobraźcie sobie, Drodzy Czytelnicy, że w szkołach tych niby polskich i za polskie pieniądze budowanych, nie pozwalają biskupi uczyć po polsku, a usłudźni im nasi księża, nie chcąc się im narażać, chętnie stosują się do tych rozporządzeń.

Władze państwowe do tego się nie wtrącają, powiadają tak: „Pobudowaliście kościoły, pobudowaliście szkoły, zapisaliście te majątki urzędownie na obconarodowych biskupów, czegoż więc teraz chcecie?” Nie chcecie słuchać biskupów to nie słuchajcie, ale majątki należą do nich, boście im oddali. Lepsi księża, którzy trochę czują po polsku, próbują przynajmniej wytargować od biskupów język polski dla podległych sobie szkółek, ale jakoś im się to nie udaje. Biskupi powiadają, że oni w kościele Chrystusowym w Ameryce nie chcą tworzyć różnojęzycznej wieży Babel, ale pragną, aby się wszyscy wierni posługiwali tylko jednym językiem angielskim i aby tylko tego języka się uczyli. „Za twoje myto — cię obito”, chłopie polsko-amerykański — powiadają obconarodowcy i śmieją się z naszych nieświadomych braci, nazywając ich głupimi Polakami.

Rzecz prosta, że na to wszystko obojętnie parzyć nie mogą postępowe stowarzyszenia polskie, które też podjęły w ostatnich czasach energiczną działalność oświatową i zajęły się zakładaniem szkół polskich niezależnych. Pismo „Nowy Świat” dało początek tej akcji i jest głównym propagatorem niezależnego szkolnictwa i oświaty ludowej. Kler polski, widząc co się święci, obiecuje parafanom, że postara się im spolszczyć i kościoły i szkoły, aby tylko się go w dalszym ciągu trzymali. „Obiecanka cacanka, a głupiemu radość”, bo jakże oni mogą rozporządzać się tem, co do nich nie należy?

(dok. nastąpi).

Paweł Kasprzyk.

CHICAGO, ILL. Bardzo zawstydzająca i bolesna dla nas Polaków w Ameryce wiadomość obwieściły tutejsze gazety amerykańskie. Oto rząd amerykański, przychylając się do życzenia naszego: — Polaków - Amerykanów, zaproponował wzajemne zniesienie opłat za wizy paszportowe, aby nam ułatwić odwiedzanie kraju macierzystego. Jest nas tu Polaków w Ameryce około cztery miliony. Do Polski na stałe wrócić nie możemy, bo ani miejsca dla nas niema, ani wielu z nas nie mogłoby się już przyzwyczaić do waszych starokrajowych porządków. Dużo jest takich, którym dzieci tu urodzone i wychowane nie pozwalają już na stały powrót do Polski. Ale choćby odwiedzić rodzinne strony, zobaczyć wolną Polskę jest marzeniem każdego Polaka, którego spełnieniu stają na przeszkodzie znaczne koszty. Rząd amerykański chciał nam ułatwić przez zniesienie kosztów wizowych. Ale rząd polski nie zgodził się na to, że względu na dochody z opłat wizowych.

Czy to nie policzek wymierzony nam Polakom - Amerykanom na widowni świata wobec innych narodów! Rząd polski doskonale wiedział, że tu chodzi prawie wyłącznie o nas chłopów - robotników polskich, więc rząd polski dał nam do poznania, że sobie nie życzy naszych odwiedzina... Domy-

ślamy się dlaczego. Rządzące chjeno - plasty boją się, aby Polacy - Amerykanie nie psuli im owczarni nowinkami z Nowego Świata, a najbardziej boją się księża rzymscy, abyśmy nie burzyli ich strachów piekielnych. Oni wszyscy bardzo kochają nasze dolary. Mnóstwo różnych wysłańców z Polski, księży, zakonnice i świeckich agentów z Polski przyjeżdża tu, aby wyludzać krwawiznę od naiwnych ludzi. Ale do Polski nas wpuścić się boją.

Gdzież jednak w Polsce są postowie chłopów i robotników, dlaczego oni nie obalą rządu, który w taki jaskrawy sposób działa przeciw ludowi, a z wielką szkodą dla Polski. Czy was już wszystkich tak wziął za łeb rząd obszarniczo - konkordatowy?

Rodacy w Ojczyźnie ocknijcie się, potargajcie pęta księżo - pańskie, bo aż nam tu w Chicago wstyd za waszą bezsilę i zaprzepaszczenie Polski.

Józef Grochmal.

Wiadomości polityczne

Wybór Hindenburga na prezydenta Niemiec i liczne zamachy bolszewickie w różnych państwach Europy, oto dwa straszaki, za pomocą których reakcja międzynarodowa, a w tem gronie jest i nasza polska reakcja spodziewa się opanować i zdusić dążenia narodów do ludowładztwa, a zaprowadzić z powrotem trony cesarskie i królewskie. Osobliwie nasi polscy wielmoże nawet się z tem nie kryją. Spodziewają się, że teraz już przerażeni kapitaliści całego świata dadzą pieniądze i zorganizują wielką wyprawę wojenną przeciw gniazdu bolszewickiemu w Rosji, osadzą tam na tronie nowego cara, w Niemczech Hindenburg wprowadzi z powrotem kajzera Wilhelma, a wówczas książątka, hrabiątka i pomniejsza brać szlachta zapanuje z powrotem nad chłopami i robotnikami. Organ królewiał polskich „Słowo” w Wilnie jawnie pisze, że byleby tylko car zasiadł z powrotem na tronie rosyjskim, to im już nie będzie potrzeba ani Wilna, ani Warszawy, niech to zabierze car, byleby panowie mieli raz spokój z takimi utrapieniami jak groza reformy rolnej. — Na tle tych spodziewań fantazja naszych polskich panów i panków wzmożła się nadzwyczajnie..

Ostatnia niedziela 3 maja zepsuła nieco radość wsteczników. Przy wyborach rad gminnych we Francji zwyciężyła wspaniałe lewica, a przegrali wstecznicy i bolszewicy. Przytem Anglja jakoś nie chce słuchać rady naszych polskich panów i nie spieszy się z dawaniem pieniędzy na wojnę przeciw Rosji. A wreszcie Hindenburg jeszcze rządów nie objął i kajzera nie wprowadził. Ale głównie lud francuski ich zasmucił przez to, że się nie uląkł ani strasydła Hindenburga, ani zamachów bolszewickich.

W Bułgarji faszystowski rząd Cankowa zdołał we krwi utopić chłopów, którzy nierozważnie dali się agitatorom bolszewickim namówić do powsta-

nia. Czy taki krwawy rząd Bułgarja długo wytrzyma, to się zapewne rychło pokaże.

Hindenburg wybór na prezydenta przyjął i obejmuje władzę 12 bm.

Danja zniosła zupełnie armję stałą.

OKRUSZINY.

W REDAKCJI „WALKI LUDU”, organu tak zwanej „Niezależnej partji chłopskiej” w Warszawie na Starem Mieście zaszedł nocą na 2 bm. tak silny wybuch, że aż sąsiedni lokatory zawezwali policję do zbadania wypadku, zwłaszcza że słychać było jęki ludzkie. Policja długo się dobijała do drzwi, zanim je otworzył poseł Antoni Szapiel, mieszkający w tymże lokalu. Okazało się, że był to wybuch jakiejś bomby, którą robił redaktor „Walki Ludu” Czesław Trojanowski. — Wskutek wybuchu Trojanowski został tak silnie pokaleczony, że policja musiała go odwieźć zaraz do szpitala, gdzie też pod strażą policyjną pozostaje. — Podobno stracił jedno oko. Policja ogłosiła, że znalazła w lokalu tysiąc gramów wybuchowego „perditu”, zapalniki elektryczne do bomb, zegar do regulowania wybuchu i 1½ m. lontu. — Część materiału wybuchowego była ukryta w łóżku posła Szapiela.

„Niezależna partja chłopska” liczy 7 posłów, którzy wystąpili z Wyzwolenia — dwóch Polaków — Wojewódzki i dr. Fiderkiewicz — a pięciu Białorusinów. Niema pośród nich żadnego chłopca. Partja ta uchodzi za bolszewizującą, co widoczne jest z organu „Walka Ludu”.

W związku z tym wypadkiem aresztowano już kilka osób. Chjena głosi, że fabrykowana bomba była przygotowywana na 3 maja. Śledztwo zapewne wyjaśni tę zagadkową sprawę.

RÓŻNE NAPADY I ZAMACHY zmyślają do wcipni funkcjonariusze, aby donosząc o nich do gazet, przedstawić swoje wielkie zasługi w tłumieniu niebezpieczeństwa zagrażającego rzekomo Państwu. Jeden taki zmyślacz jest w nowosądeckiej straży pogranicznej. Świeżo stwierdzono na torze kolejowym Łuniniec-Baranowicze, że urzędnicy kolejowi donieśli do gazet o groźnym zamachu na pociąg, a w rzeczywistości tylko pastuchy pasący owce, bawili się niewinnie. Patyki pastusze nazwali kolejarze palami debowemi, wbitemi w tor.

Ano — straszą społeczeństwo zamachami, aby chętniej płaciło za usuwanie strachów.

POD STAROGARDEM na naszym Pomorzu wykoleił się 1 bm. o północy niemiecki pociąg pospieszny zdążający z Berlina do Rygi. Pociąg ten obsługują kolejarze niemieccy, ale przez teren polski prowadzi go maszynista polski. Na miejscu zostało zabitych 25 podróżnych, a 18 ciężko rannych. Niemiecki minister kolei rozgłasza, że winę ponosi rząd polski przez złe utrzymanie toru, natomiast nasz minister kolei twierdzi, że wykolelenie nastąpiło przez zbrodniczy zamach bolszewicki albo prusacki. Zobaczymy, co śledztwo wy-

każe. Niemcom chodzi o pohańbienie naszej gospodarki, bo zdążają do odebrania Polsce właśnie owego korytarza łączącego nas z morzem.

KANDYDATA NA KRÓLA POLSKIEGO już sobie wyszukali wrogowie ludowładztwa, a to w osobie braciszka ekscesarzowej austr. Zyty, księcia Sykstusa Parmeńskiego. Spierają się jeszcze tylko o to, który prymas ma go koronować — czy warszawski ks. Kakowski, czy gnieźnieński ks. Dalbor.

Dziwne, że nasz rząd republikański nie poskramia tych przygotowań do zamachu na ustrój Państwa. Jeżeli zamyka przewrótowców bolszewickich, to i monarchistycznych zjazdów nie powinien tolerować.

POLSKI KOŚCIÓŁ NARODOWY W AMERYCE przyjmie zaraz 10 studentów polskich, którzyby pragnęli ukończyć polskie seminarjum duchowne w Scranton Pa. i poświęcić się pracy duszpasterskiej wśród Polaków w Ameryce. Zgłoszenia osobiste lub listowne przyjmuje biskup Polskiego Kościoła Narodowego ks. Franciszek Bończak, Kraków - Dębniki ul. Madalińskiego 7. Ewentualny odjazd z początkiem czerwca br.

DNI ŚWIĄTECZNE. W Nr. 34 „Dziennika Ustaw” podano tekst ustawy z 18 marca r. b. „w przedmiocie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z d. 15 listopada 1924 r. o dniach świątecznych”. Nowa ustawa zalicza do dni świątecznych, „wolnych od pracy stosownie do obowiązujących przepisów”: Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny (2 lutego), drugi dzień Wielkiej Nocy, drugi dzień Zesłania Ducha Świętego i drugi dzień Bożego Narodzenia (26 grudnia).

BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTAMI. Od dłuższego czasu bardzo wielu emigrantów, a zwłaszcza emigrantek podczas pobytu w Warszawie padało ofiarą podstępów ze strony pewnego oszusta, który operując w obrębie konsulatu amerykańskiego przy ulicy Szkolnej, wyludzał pod rozmaitemi pozorami znacznie większe kwoty od osób, wyczekujących na załatwienie formalności paszportowych. Ostatnio od przybyłej z Inowrocławia, a zamierzającej wyemigrować za ocean Elżbiety Krawczyk, oszust, udając sekretarza konsulatu, wyludził pod pozorem załatwienia wszystkich formalności 300 dolarów. Nieszczęśliwa zwróciła się do II rejonu policji kryminalnej i ostatecznie przy jej pomocy zdołano pochwytać rozpoznanego przez poszkodowaną rzekomego „sekretnarza” niejakiego Zejfe Epsteina. Oszusta aresztowano, a sędzia śledczy nakazał natychmiastowe osadzenie go w więzieniu.

JAN STYKA, artysta malarz, którego obraz „Bitwa Raclawicka” mnóstwo tysięcy chłopów podziwiała w panoramie lwowskiej na placu wystawowym, zmarł w tych dniach w Rzymie w 71 roku życia. Dwaj pozostali synowie też są już słynnymi artystami malarzami.

WIEJSKI UNIwersytet Ludowy w Szycach pow. Olkusz 10 km. od Krakowa nadsyła nam sprawozdania i zawiadomienia o swoich pracach stale później niż innym gazetom Z tego powodu, aby nie wyglądało, że powtarzamy za innymi, nie

Już jest do nabycia
w Administracji „Przyjaciela Ludu”

ADAMA MICKIEWICZA PAN TADEUSZ

czyli ostatni zajazd na Litwie, historia szlachecka z roku 1811 i 1812 w dwunastu księgach wierszem. Wspaniałą tą książkę o 320 stronach wysyłamy posyłą poleconą za uprzednim nadesłaniem 2 złotych.

Arcydzieło to powinno się znajdować w każdym domu polskim!

umieszczamy nadsyłanych komunikatów. Niechże to zarząd W. U. L. zrozumie i zmieni postępowanie, aby nam umożliwić zadanie. Instytucja Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego jest dobrze pomyślana i może przynieść społeczeństwu polskiemu wielki pożytek, to też zasługuje na pomoc.

NAJWIĘKSZA LATARNIE na świecie urządzone właśnie w tym czasie we Francji koło Dijon. Siła światła elektrycznego tej latarni równa się światłu 874 milionów świec normalnych, a widoczne jest na 400 klm., podczas mgły na 200 klm. Lampa ta ma pomagać lotnikom do orjentowania się głównie podczas lotów nad morzem Śródziemnym z Francji do Algieru i z powrotem.

CIĘKAWY RZECZY O SŁOŃCU. Aby zdać sobie sprawę z ogromu słońca, z jego odległości od ziemi i temperatury — niech służą następujące cyfry: Słońce jest 324.000 razy większe od ziemi, jednakowoż masa słoneczna jest tak rzadka, iż stanowi ona jedną czwartą spójności ziemi. Średnica słońca jest 1086 większa od średnicy ziemi. Aby wypełnić objętość słońca potrzebaby 1,150.000 kul ziemskich. Odległość słońca od ziemi wynosi 148 milionów 627.000 klm. Światło przebiega tę olbrzymią przestrzeń w 8 i pół minut, kula armatnia wystrzelona z ziemi dosięgłaby słońca po 25 latach.

GOSPODARSTWO.

Co da spółdzielczość wsi?

Organizacje rolniczo - spółdzielcze należy uznać za najpotężniejszą i najskuteczniejszą broń, na jaką słaba finansowo wieś nasza zdobyć się może w nierównej walce o lepsze jutro. Przytem jest to jedyna broń tak przeciwko rozwieleniom wyzyskowi pośrednictwa, jak i drugiemu fundamentalnemu podłożu rodzimej biedy polskiej, to jest zgubnym w skutkach nawykniem, dzięki którym produkcja gospodarstw wiejskich kosztowna w zasadzie, jakościowo jest drugorzędnej wartości.

Szczególniej trzy rodzaje rolniczych organizacji spółdzielczych są najgwałtowniej w życiu wsi potrzebne, a nimi są: 1) Kasy spółdzielcze, 2) spółdzielnie przetwórcze, wśród których na plan pierwszy wysunąć należy mleczarnie spółdzielcze, rzeźnie, i 3) spółdzielnie rolniczo - handlowe, w działalności swojej uwzględniające całkowite zaopatrzenie gospodarstw rolnych oraz zbyt tych wszystkich płodów rolniczych, które nie będą objęte przez spółdzielczość przetwórczą.

Wymienione organizacje społeczno - gospodarcze winny pokryć ziemie Polski Odrodzonej gęstą siecią, lecz powstawać mogą tylko z ofiarnego wysiłku szerokich mas ludowych.

Spracowanymi w znojmym trudzie codziennym dłońmi wieśniaka i za jego złotówki wznoszony musi być gmach spółdzielczości rolniczej, nad którym ma wzejść jutrznia trwałej zasady sprawiedliwości społecznej, zwiastująca świt lepszego jutra najliczniejszej i jednocześnie najbardziej upośledzonej warstwy narodu. Ma to zresztą doniosłe znaczenie dla Państwa, albowiem zdolność produkcyjna i **zamożność** wsi stanowić będzie o trwałości gospodarczego i politycznego bytu Rzeczypospolitej.

Organizacje spółdzielcze — realny wyraz zbiorowego wysiłku i rozumu — udostępnią rolnikowi możliwość korzystania z dogodnego kredytu, zniszczą lichwę pieniężną, zapewnią mu wartość zebrań oszczędności, które udzielane sąsiadom, lub własnym zawodowym organizacjom gospodarczym w postaci pożyczek, służyć będą, jako fundusz rozbudowy wsi polskiej. Również wpłyną one decydująco na opłacalność w gospodarstwie wiejskiem: zorganizują przetwórnictwo, uszlachetnią produkty, zapewnią im najlepszą cenę w kraju i zagranicą, a rolnikowi większą zysk bezpośredni. Oszczędzając miłęgę i jednocześnie podnosząc cenę na wytwory rolnicze, zwiększą zamożność ludności wiejskiej i pobudzą ją do zawodowego doskonalenia się.

Spółdzielczość zbliży wytwórcę artykułów pierwszej potrzeby i ich spożywcę. Zorganizowawszy bezpośrednią wymianę, omijając cały łańcuch pośredników, zapewni producentowi lepsze ceny na jego wytwory, zaś spożywcę te ceny obniży kosztem zysku kupieckiego. Analogiczne zbliżenie, zapewni rolnikowi z wytwórcą artykułów potrzebnych w gospodarstwie. Przytem zmniejszy próżniactwo na korzyść pracy produkcyjnej, przez wprowadzenie do handlu zasad uczciwej kalkulacji, oraz usunięcie możliwości łatwego zysku, otrzymywanego dzięki nieświadomości kupujących.

Spółdzielczość zapewni pracę i dostatek tym synom gospodarskim, którzy otrzymawszy odpowiednie wykształcenie fachowe, nie mogąc pracować na roli, pozostaną wśród swoich, jako pracownicy społeczni, a jednocześnie pionierzy kultury wsi polskiej.

Przez spółdzielczość doszli do dobrobytu rolnicy duńscy i czescy. I polski lud wybrnie z nędzy, gdy się zorganizuje spółdzielczo. Lecz pomni na to, że tylko temu Pan Bóg dopomaga, kto sam pracuje szczerze, **musi ludność wiejska strzasnąć z siebie pleśń niewlary we własne siły i z zapalem jać się zgodnej pracy w już istniejących współdzielniach.**

oraz organizować nowe tam, gdzie ich do tej pory niema, wreszcie przygotować dla ich rozwoju odpowiedni grunt.

Por. Gosp. Wiejskich.

J. S.

—0—

GIELDA PIENIĘŻNA wykazuje wyżkę angielskich pieniędzy, zresztą bez zmiany. Dolar am. 5.18, frank franc. 0.27, funt szterl. 25.19, korona czeska 0.15, marka niem. 1.24, gulden holend. 2.10, lir włoski 0.21.

Powszechny brak w Polsce gotówki. W największych bankach trudno dostać pożyczkę na weksel z najlepszymi podpisami, gdyż i wielkie banki nie mają gotówki, albowiem ani długów zaściągniętych nikt nie sponia, bo niema z czego, ani oszczędności nikt nie składa. W P. K. O. kredyty też wstrzymane z braku gotówki. Nie wiadomo, jak to dalej pójdzie.

TARG SPOŻYWCZY W KRAKOWIE wykazuje ustalenie się cen. Ruch słaby z powodu powszechnego braku gotówki.

POLITYKĘ GOSPODARCZĄ RZĄDU PREMJERA GRABSKIEGO odmalował dosadnie w „Robotniku” socjalistycznym jakiś p. S. Lewicki. Wykazał cyframi, że cały ciężar uzdrawiania skarbu państwowego i pieniądza przerzucił p. Grabski na chłopów i robotników, oszczędzając a nawet wspomagając obszarników, fabrykantów i wogóle kapitalistów. Ale cóż za pożytek ze znakomitego artykułu p. Lewickiego, skoro nawet posłowie socjalistyczni nie chcą czy nie mogą podjąć walki przeciw temuż niszczycielowi chłopów i robotników? Piszą i mówią posłowie dobrze, ale głosują źle, tak jak trzeba p. Grabskiemu.

STRAJK ROLNY przerwali robotnicy ze względu na nieodpowiednią porę. Roboty wiosenne skończone. Na przyszłość robotnicy rolni muszą się zorganizować solidarnie z chłopami, to strajk wygra.

JESZCZE JEDEN URZĄD. „Dziennik Ustaw” ogłasza powołanie do życia Państwowej Rady Rolniczej, która będzie tymczasowym organem doradczym i opiniodawczym dla ministerstwa rolnictwa, do czasu utworzenia stałej reprezentacji interesów rolnictwa. To znaczy nowy urząd, nowe zjazdy, nowa gadanina bez żadnego skutku. I tak dalej, w koło Macieju...

OSTATECZNY TERMIN WYMIANY MAREK POLSKICH NA ZŁOTE upływa z dniem 31 maja 1925, czyli z końcem bieżącego miesiąca. Jest jeszcze u ludzi marek za milion 643 tysiące złotych, a więc wielka suma. Kto ich nie wymieni w tym miesiącu, ten może je zachować na pamiątkę jako papierki bezwartościowe.

JAKIE ILOŚCI SOLI PRODUKUJE POLSKA? W styczniu b. r. w okręgu krakowskim, drohobyckim i stanisławowskim w dziesięciu żupach solnych, zatrudniających ogółem 3.140 robotników, wydobyto soli kamiennej 12.055 tonn, warzonki zaś 5.507 tonn. W okręgu częstochowskim w jednej żupie solnej zatrudniającej 72 robotników wydobyto 33 tonn warzonki. W okręgu poznańskim (Ino-

wrocław) w dwóch żupach solnych, zatrudniających 515 robotników, wydobyto soli kamiennej 8.854 tonny, zaś warzonki 3.218 tonn. Łączna ilość wydobytej soli w miesiącu styczniu b. r. jest o 1.503 tonny mniejsza, niż w grudniu r. ub.

SZKODY W ROZSADNIKACH wywołują głównie dwa gatunki pchełki. Są to chrząszcze, jeden niebiesko-zielony o metalicznym połysku, 4—5 mm. długi, drugi czarny z żółtym prążkiem przez grzbiet, 2—3 mm. długi. Oba skaczą jak pchły. — Ogryzają kielkujące roślinki kapusty i rzodkwi i tem są groźniejsze, im suchsza pora. Polewanie obfite rozsadników częściowo chroni rośliny, ale skutecznie wytepić można szkodnika dopiero rozsiewając rano po rosie wapno zmieszane z naftaliną (4 części wapna i 1 część naftaliny). Zalecają też spryskiwać rośliny odwarem tytoniowym, lub odwarem z piołunu. Ten ostatni najłatwiej zrobić: garść suszonego piołunu zalać kilkunastoma litrami gorącej wody i pozostawić przez noc.

TERMIN WYMIANY OBLIGACYJ 5% krótkoterminowej pożyczki polskiej przedłużono do 15 maja b. r. — Wymienia oddział obrotu pieniężnego Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Z CENTRALNEGO ZWIĄZKU KOLEK ROLNICZYCH W WARSZAWIE. Dnia 25. 4. b. r. wybrane zostało Prezydjum C. Z. K. R. w składzie: prezes Tomasz Wilkoński, wice-prezesi: poseł Błażej Stolarski i poseł Józef Kowalczyk. Sekretarz: Zdzisław Czalbowski i poseł Tadeusz Niedzielski, oraz jako przewodniczący Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej wchodzi do Prezydjum C. Z. K. R. p. Piotr Olewiński.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

Adamik W.: 2 dol. otrzym. Ob. Piwowarczykowi adres zmieniono. — Szymkowicz Fr.: 2 dol. otrzymaliśmy. — Rev. Guzik: 2 dol. otrzymaliśmy. — Banla P.: 2 dol. otrzymaliśmy. Bratu starczy do 1. I. 1926. — Zając J.: 1 dol. na fundusz pras. otrzym. i dziękujemy. Listownie odpowiadamy na zapytanie. — Pachana: 3 dol. otrzym. Poprawkę w adresie uskuteczniamy. Cześć. Stróż Fr.: 1 dol. otrzymaliśmy. — Tabak J.: Otrzymaaliśmy. — Gorzkiewicz J.: Posyłamy wedle życzenia z ciekawiem. — Przybyła J.: Zmieniliśmy. — Piotrowski J.: Zmieniliśmy, czy teraz dochodzi? — Soczyński A.: Zmieniliśmy. — Kasprzycki K.: Zrobiliśmy wedle życzenia. — Kiełtyka E.: Otrzymaaliśmy i wysyłamy. — Trojan W.: Nadeszły. Pierwsze półrocze zapłacone. — Biber J.: Wydaje się nam za dużo. Pożyczki przedwojenne przerachowuje się na 10% sumy zwaloryzowanej, ale ustawa powiada, że sędzia może przerachowanie podwyższyć z względów: cel, na jaki się pożyczyciło, lub stan dłużnika. Najlepiej poradzić się adwokata. — Polak J.: Nie ma Pan żadnych widoków na otrzymanie wizy amerykańskiej i szkoda wszelkich starań i kosztów, bo w tych warunkach jest to bezcelowe. — Chodak W.: Za to ogłoszenie prosimy nadesłać 1 zł. — Kozielec Jan: Opisać tą sprawę posłowi Wiewiórskiemu, aby zrobił w Sejmie interpelację do Ministra Sprawiedliwości. — Stasiński W.: Sprawę przesyłamy p. posłowi Wiewiórskiemu, celem zrobienia interpelacji. Jest to nadużycie widoczne. P. Grabski inaczej rozkazuje swoim urzędnikom, a ci co

innego robia. — **M. Pejko:** 2 dolary otrzymaliśmy i zazwyczaj posyłkę. — **Hajdasz B.:** 4 dolary otrzymaliśmy. **L. ob. Wojtyła** starcza do 16 kwietnia 1925. I ja również żałuje, że nie widziałem się z Obywatelem w czasie bytności w Hartford, choć tak pragnąłem Was, jako dzielnego wiarusa powitać i rozmówić się. — **A. Więclaw:** Odpowiedź listowna wysłana 3 bm. — **J. Pohorecki:** O szykanach i docinkach Oomulkiewicza czy Jurczaka doradzam napisać zażalenie do P. D. U. w Warszawie. Tak źle jeszcze nie jest, aby napędzony pisarz gminny z Budzanowa ludziami po głowie łaził. Poprosimy posłów o interwencję. Cześć i pozdrowienie, także ob. **A. Nadilnemu.** — **Fr. Lis:** Cieszy nas, że gazетка już regularnie dochodzi. Artykułik będzie dobry. Prosimy pracować dla organizacji Związku Chłopskiego. Cześć. — **Fr. Bryś:** Gdybym chciał skarżyć sądownie za obelgi i oszczerstwa rzucone przez przeciwników, tobym musiał w każdym powiecie trzymać przynajmniej jednego adwokata i nic innego nie robić, tylko pilnować terminów. Na tę drogę wciągnąć się nie dam, na adwokatów mnie zresztą nie stać, od procesów cbron' mnie Boże. Wolno psu na księżyc brechać, wolno Myrdzie z Golcowy myrdać językiem aż mu skołczeje, jeżeli mu potulni chłopci pozwola. — **K. Jurczyk, G.:** Posłałmy posłowi Wiewiórskiemu do interwencji w Ministerstwie Skarbu. — **M. Panowik:** Zwrócił się Pan do nas już w okresie egzekwowania prawomocnego wyroku sądowego. Oczywiście, że gdy wyrok sądowy jest już prawomocny, to niema ratunku, tylko trzeba zapłacić. — **M. Styrnal:** Pretensja za towary dane na kredyt przedawnia się w ciągu trzech lat na mocy § 1486 kod. cyw. austr. z 1 czerwca 1911. Moratorium przedłużyło ten termin do marca br. Ten sam przepis przedawnienia stosuje się do pretensji adwokatów, lekarzy, weterynarzy itp. — **Ch. J.:** Procesy wypadają teraz przeważnie źle dla chłopów, a są bardzo kosztowne. Przytem sprawa powikłana i bez świadków. — Wszystko rozważnie i obliczcie — nam się wydaje, że korzystniej płunąć. Warto by przedtem sędziego zapytać o radę. — Gazetkę wysyłamy co tygodnia punktualnie we środę, więc widocznie tam na miejscu wędruje po cudzych progach, więc tam zbadajcie i upominajcie się. Cześć. — **J. Sikora:** Według naszego zapamiętania Rada gminna ma dosyć innych czynności i nie powinna się zaprzętać sprawami kredytowymi. Obciążanie całej gminy odpowiedzialnością za operacje pieniężne Rady gminnej też nie jest pożądane. Praktyka w byłej Galicji wykazała to dobitnie. Dlatego zwijano kasy gminne, a tworzono kasy Stefczyka. Należy się uczyć z doświadczeń przeszłości. Twórzmy kasy Stefczyka. Dlatego artykułu za kasami gminnymi nie pomieścimy. — **A. Majkut:** Takiego artykułu nie pamiętam, widocznie nie doszedł, więc nie był drukowany. Najpraktyczniejsza droga: zwróćcie się listownie z prośbą do p. A. A. Paryskiego, wydawcy Ameryki-Echa 1150 Nebraska Ave. Toledo Ohio, a on przyśle sporo książek. Wierszyk będzie wkrótce. Pracujcie wytrwale, abyśmy się obronili przed zalewem reakcji — **Parafjanie z Gniewczyny:** Damy, ale za długą. Ks. Clasnocha dostanie ten artykuł od „decernatu“ dycecejalnego z Prze myśla. — **A. Kuśmlder:** Takiego niezupełnego składu zarządu Związku Chłopskiego podawać nie możemy. Poczekamy, aż zmądrzeją. Żadnych wiadomości o sprawie nie mamy. — **Szczurowłanka:** Bezwartościowe, bo to jnż donosiliśmy nawet obszernie. — **Fr. Biel:** Żyłac na wsi, wiecie sami, że artykuł nastrojony na nutę nie znaną czytelnikom Przyjaciela. Dlatego wybaczcie, że nie pójdzie. — **Borowa, koło Mielca:** Zajmitemy się jęgomobścią Nawalanym obszerniej wkrótce. Tymczasem co do zakazywania gazet, powiedzcie mu, że zakazy może wydawać swojej tłuszcikiej Kasi, ale nikt inny niema obowiązku słuchać jego paplaniny. —

SUROWICA

przeciw różycy (czerwonce) świń

wyrobu

Państwowego Zakładu Hygieny
Warszawa, Kujawska 2 (Chocimska 24)

Aptekom i Lekarzom Weterynarji udziela się
odpowiedniego rabatu.

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi
otrzymać można ponownie słynne, medalami
wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat
zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające, na

REUMATYZM

ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA

„NERWOL“

DRA FRANZOSA W TARNOPOLU

Dostać można we wszystkich aptekach, żą-
dając wyraźnie **NERWOLU** Dra **Franzosa**,
z marką ochronną **Oibrzym z młotkiem**,
albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**,
aptekarz w Tarnopolu Nr. 9. 243

ZJEDNOCZENIE POLSKICH
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12

przypomina, że czas już zamawiać na sezon
znane jako najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

fabryki „JAN ZAWADZKI I Ska“.

„GOSPODARZ“ 1-skibowe bez przodków

„MAZURY“ 2-skibowe 242

„KULTURALNE“ 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

Ważne! Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 287

Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrabiane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Zadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtwardszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymienię, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawy grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w ką albo męczy się człowiek, jak wół, co płaci w drugie zdrowiem. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero po wzburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokrotna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość 60 65 70 75 80 85 90 95 100 110 120 cm. lub 100 cm. 10 rąk.

Cena I sorty 3.40 3.50 3.60 3.70 3.80 3.90 4.00 4.10 4.20 4.50 5.00 złotych sztuka.

Cena II sorty bez gwarancji 3.00 3.10 3.20 3.30 3.40

Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajpilniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat.

Adres firmy: 248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.

Baczność

Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie naj-
lepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL“
Kraków, Kościuszki 25.

Zażądajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!

Chodak Wawrzyniec ur. w r. 1899 w Draganowej, pow. Krośno, unieważnia zgubioną kartkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

IGNACY CYPRES



KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł. —
budaik 8 zł. Mandoliny włoskie od 18
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 14 zł.
Harmonje ręczne od 15 zł., Niklowy Rosk.
Patent z łańcuszkiem 8 zł. — Cennik ilu-
strowany zegarów i instrumentów muzycz-
nych darmo i oplatnie.

ROLNICY!

PARCELACJA!!

ROLNICY!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiat-
tach: Przemyślany, Skałat, Sokal, Stanisła-
wów, Zaleszczyki i Luniniec. — Ułatwia uzy-
skanie kredytu państwowego, materiału budulcowego
i zasiewów. — Posiada własny Oddział zbożowy.
Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jedno-
go roku. Informacji pisemnych i szczegółowych opisów
udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, wzglę-
dnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwar-
kach przez swoich delegatów. 246

Nie trzymajcie pieniędzy w domu!

Lokujcie oszczędności

w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Wszystkie urzędy Pocztove w Państwie przyjmują wkłady i wydają Książeczki oszczędnościowe

Pocztowej Kasy Oszczędności

Wkłady oprocentowane w stosunku 9 procent (dziewięć złotych od stu rocznie). Właściciel książeczki może w każdym urzędzie pocztowym podnosić bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie.

Wyższe sumy podnosić można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do PKO w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskuteczyć.

Kasy PKO w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograniczenia ich wysokości.

Właściciel książeczki żadnych podatków z tytułu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci.

Korespondencja z PKO wolną jest od opłat pocztowych.

295

Najniższy wkład na książeczkę oszczędnościową wynosi 1 złoty.

WŁADYSŁAW GAWOR

Koncesjonowany instalator
wodociągów i kanalizacji

Pracownia mechaniczno-blaharska

oraz

przyborów pszczelniczych

Kraków, ulica św. Tomasza L. 2

Wykonuje wszelkie roboty w zakres instalacji wodociągów i kanalizacji wchodzące.

Pokrywanie wież, kościołów i dachów oraz naprawy tychże.

**Dla pszczelarzy
wszelkie przybory pszczelnicze**

Dla klinik, szpitali oraz droguerji poleca baseny dla położnic, blaszane i lakierowane, termofory zwykłe oraz kombinacyjne — hegary lakierowane i kaczki blaszane lakierowane.

Specjalne wanienki do moczenia nóg do kolan.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH
FABRYK MASZYN I NARZĘDZI
ROLNICZYCH

Warszawa, ul. Moniuszki 12.

Specjalne Fabryki własne
Pługów „Jan Zawadzki i ska” w Warszawie
Młocarni i Kieratów „Wacław Moritz”

w Lublinie

Sieczkarń „Sierpczanka” w Sierpcu.

Polecamy znane
ze swej dobroci **obsypniki**

Wrzesińskie

296 **Ukraińskie
Gutowskiego**

3 i 4-ro rzędowe WYPIELACZE
do buraków

„Oszczędność”

— Oferty i prospekty na żądanie odwrotnie. —